

DOI: <https://doi.org/10.48261/ARPL201824>

Zbigniew Bereszyński

<https://orcid.org/0000-0001-9761-8701>

Instytut Śląski z siedzibą w Opolu

**TOMASZ KOZŁOWSKI, KONIEC IMPERIUM MSW.
TRANSFORMACJA ORGANÓW BEZPIECZEŃSTWA
PAŃSTWA 1989–1990, WARSZAWA 2019**

Tematyka transformacji ustrojowej w Polsce należy do najbardziej kontrowersyjnych obszarów tematycznych zarówno w naszej historiografii, jak i w bieżącym życiu politycznym. Obrosła ona w różnego rodzaju mity i nawet po upływie trzech dziesięcioleci nie przestaje budzić silnych emocji. Będzie tak zapewne jeszcze przez wiele lat (być może do czasu zejścia ze sceny politycznej przedstawicieli ostatniego z pokoleń uwikłanych bezpośrednio w ówczesne wydarzenia).

Tym wyżej należy cenić przedsięwzięcia badawcze zmierzające do rzetelnego i dogłębnego rozpoznania historycznych realiów tamtych czasów, podejmowane *sine ira et studio* i konfrontujące minioną rzeczywistość z funkcjonującymi w społecznej świadomości wyobrażeniami i mitami na jej temat. Znakomitym przykładem takiego podejścia do niedawnej przeszłości politycznej kraju jest wydana w połowie 2019 r. przez Instytut Pamięci Narodowej książka Tomasza Kozłowskiego *Koniec imperium MSW. Transformacja organów bezpieczeństwa państwa 1989–1990*. W publikacji tej poruszono szczególnie atrakcyjny poznawczo, a zarazem trudny i kontrowersyjny temat likwidacji Służby Bezpieczeństwa i utworzenia na jej gruzach Urzędu Ochrony Państwa, a to wszystko w znacznie szerszym kontekście historycznym, obejmującym nie tylko polityczną transformację resortu spraw wewnętrznych w latach 1989–1990, lecz także jego wcześniejszą działalność, już od 1981 r.

Nie jest to pierwsza publikacja o podobnej tematyce. Przekształceniami w resorcie spraw wewnętrznych zajmował się m.in. Antoni Dudek

w książce poświęconej rozkładowi systemu komunistycznego w Polsce¹. Z prac o charakterze przyczynkarskim warto wymienić artykuły Kazimierza Mordaszewskiego², Jana Widackiego³ i Stanisława Hoca⁴. Na uwagę zasługuje zwłaszcza artykuł Rafała Leśkiewicza, w którym podjęto „próbę opisanie procesu przekształcania się komunistycznych organów bezpieczeństwa państwa w postaci Służby Bezpieczeństwa [dalej: SB] Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w służbę ochrony państwa, jaką był UOP”⁵. Sporo uwagi zagadnieniu transformacji w resorcie spraw wewnętrznych, zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym, poświęcił również Patryk Pleskot w ostatnim rozdziale swojej monografii przedstawiającej stołeczne struktury SB⁶. Warto także wspomnieć o wyborze źródeł pod redakcją Sebastiana Pilarskiego, obrazującym rolę SB w procesie przemian politycznych w Polsce w latach 1988–1990 na przykładzie regionu łódzkiego⁷. Omawiana książka Tomasza Kozłowskiego jest jednak pozycją o charakterze wyjątkowym, gdyż to pierwsza publikacja zwarta poświęcona w całości procesowi transformacji systemowej w resorcie spraw wewnętrznych.

Autor recenzowanej publikacji postawił sobie za cel „ustalenie i uporządkowanie podstawowych faktów, czasem ich zdemitologizowanie,

¹ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2014, wyd. 4, s. 451–477.

² K. Mordaszewski, *Proces kształtowania służb specjalnych w systemie prawnym Rzeczypospolitej Polskiej*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2009, nr 1, s. 19–20.

³ J. Widacki, *Prehistoria UOP*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Wydanie specjalne. 20-lecie UOP/ABW”, 6 IV 2010, s. 18–21.

⁴ S. Hoc, *Geneza ustawy o Urzędzie Ochrony Państwa*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Wydanie specjalne. Z okazji 80. rocznicy urodzin Krzysztofa Kozłowskiego, pierwszego Szefa Urzędu Ochrony Państwa”, Warszawa 2011, s. 99–110. Warto wspomnieć, że Stanisław Hoc był funkcjonariuszem SB, a następnie pracownikiem naukowo-dydaktycznym w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie i w Akademii Spraw Wewnętrznych. Por. Z. Bereszyński, *Służba Bezpieczeństwa i środowiska naukowe. Wzajemne relacje ludzi nauki z aparatem represji na przykładzie Opola*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2014, nr 1, s. 263–264.

⁵ R. Leśkiewicz, *Od Służby Bezpieczeństwa do Urzędu Ochrony Państwa*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 1, s. 165–188. Rozszerzona wersja tego artykułu – *Formalno-prawne aspekty powstania Urzędu Ochrony Państwa* – ukazała się w wewnętrznym wydawnictwie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, zob. *Urząd Ochrony Państwa 1990–2002*, red. Z. Nawrocki, Warszawa 2015.

⁶ P. Pleskot, *W cieniu centrali. Struktury pionu SB Komendy Stołecznej MO i Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych w latach 1975–1990*, Warszawa 2018, s. 249–274.

⁷ *Służba Bezpieczeństwa wobec przemian politycznych w latach 1988–1990. Region łódzki*, wstęp, wybór i oprac. S. Pilarski, Łódź 2009. Por. Z. Bereszyński, *Okrągły stół i zmiany w postawie SB wobec „Solidarności”. Uwagi na marginesie publikacji Służba Bezpieczeństwa wobec przemian politycznych w latach 1988–1990. Region łódzki*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2011, nr 1, s. 589–592.

zmiernie się z wyobrażeniami na temat transformacji”⁸. Zamiar ten zrealizował w stopniu zbliżonym do wyczerpania tematu. Udało mu się w krytyczny i bardzo przekonujący sposób zweryfikować bodaj całość potocznych wyobrażeń na temat przejścia od SB i Milicji Obywatelskiej do UOP i Policji. Skrupulatnie opisał uwarunkowania, przebieg i efekty tego procesu. W czasach, gdy modna stała się tzw. historia alternatywna, nie uchylił się również przed próbą odpowiedzi na pytanie o możliwość innego biegu wydarzeń. Ewentualne uzupełnienia bądź poprawki do nakreślonego przez niego obrazu mogą mieć jedynie charakter przyczynkowski.

Recenzowana książka obejmuje wstęp, pięć rozdziałów o określonej tematyce w układzie chronologiczno-zagadnieniowym i zakończenie, potraktowane formalnie jako rozdział szósty – „Próba syntezy”. Układ ten zasadniczo nie budzi zastrzeżeń, z wyjątkiem zakończenia, moim zdaniem niepotrzebnie potraktowanego jako jeden z kolejnych rozdziałów (to oczywiście tylko drobiazg). Na poszczególne rozdziały, z wyjątkiem ostatniego, tj. zakończenia, składa się po kilka podrozdziałów (od trzech do pięciu), opatrzonych własnymi tytułami.

Rozdział pierwszy – „Koniec imperium MSW” poświęcono działalności resortu spraw wewnętrznych w przełomowym dla kraju okresie lat 1981–1990, do czasu likwidacji struktur Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Jego pierwszy podrozdział – „Dekada Kiszczaka” zasadniczo traktuje o działalności i strukturze wewnętrznej resortu spraw wewnętrznych w czasach, gdy na jego czele stał gen. Czesław Kiszczak, tj. od 31 lipca 1981 do 6 lipca 1990 r. W części wstępnej znajdujemy zwłaszcza informacje o politycznych uwarunkowaniach przejścia kierownictwa resortu przez gen. Kiszczaka w wyniku personalnych rozgrywek w najwyższym kierownictwie PZPR i na linii Warszawa–Moskwa (poprzedni szef MSW, Mirosław Milewski, stracił stanowisko po nieudanej próbie podkopania pozycji gen. Wojciecha Jaruzelskiego i Stanisława Kani). W ślad za tym w zwięzły sposób przedstawiono rozwój sytuacji w resorcie u progu stanu wojennego i po jego wprowadzeniu. Scharakteryzowano nowe zwyczaje i rozwiązania organizacyjne wprowadzane przez gen. Kiszczaka z wykorzystaniem doświadczeń wyniesionych przez niego z wojska. Omówiono założenia i konsekwencje generalnej reorganizacji resortu, przeprowadzonej w 1983 r. na mocy uchwalonej wówczas ustawy o urzędzie ministra spraw wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów.

⁸ T. Kozłowski, *Koniec imperium MSW. Transformacja organów bezpieczeństwa państwa 1989–1990*, Warszawa 2019, s. 9.

Dość dużo uwagi poświęcono przestępczym działaniom funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych. Rozważono kwestię osobistej odpowiedzialności gen. Kiszczaka za ich tolerowanie bądź próby tuszowania tego typu spraw. W tym kontekście przywołano m.in. słynną aferę „Żelazo”, zakatowanie na śmierć Grzegorza Przemyska i zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki. Autor recenzowanej pracy zwraca uwagę, że ówczesne kierownictwo MSW starało się zacieśniać kontrolę nad Służbą Bezpieczeństwa, czego przejawem było m.in. utworzenie Zarządu Ochrony Funkcjonariuszy w grudniu 1984 r. Jego zdaniem przemawia to przeciwko tezie, że gen. Kiszczak nie wiedział o nielegalnych poczynaniach jego podwładnych.

W ocenie Tomasza Kowalskiego gen. Kiszczak jako minister spraw wewnętrznych „zgrupował w swoim ręku niespotykaną [wcześniej] władzę”⁹. Mogła ona być wykorzystywana również „przeciwko ewentualnym konkurentom politycznym”¹⁰.

W dalszej części tego samego podrozdziału autor charakteryzuje potencjał kadrowy SB w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Według niego lata te to „pod wieloma względami złoty okres dla SB”¹¹. W tym czasie szeregi tej służby znacznie się rozrosły – w stopniu blisko trzykrotnie większym (o 61 proc.) w porównaniu z łącznym przyrostem zatrudniania w resorcie (o 22 proc.). Tym, co przede wszystkim przyciągało kandydatów do pracy w SB, były korzyści materialne i przywileje. Motywacja ideologiczna przestała się liczyć. W latach osiemdziesiątych można o niej mówić tylko w nielicznych przypadkach. Konfrontując historyczną rzeczywistość z mitami na ten temat, autor zwraca jednak uwagę, że z upływem czasu praca w SB stawała się coraz mniej atrakcyjna dla młodych ludzi, mogących znaleźć znacznie korzystniejsze warunki pracy i płacy w różnych branżach gospodarki. Ponadto zatrudnienie w SB wiązało się nie tylko z pewnymi przywilejami, lecz także z mniej lub bardziej dotkliwymi ograniczeniami, np. dotyczącymi możliwości wyjazdu za granicę. W związku z tym z upływem czasu SB coraz częściej borykała się z odczuwalnym problemem braków kadrowych.

Autor trafnie zwraca uwagę na kluczowe znaczenie SB w systemie politycznym PRL. Trudno jednak zgodzić się ze stwierdzeniem, że służba ta stanowiła „jeden z filarów systemu autorytarnego”¹². Określenie to z całą pewnością nie jest adekwatne dla systemu politycznego funkcyjnego

⁹ *Ibidem*, s. 38.

¹⁰ *Ibidem*, s. 34.

¹¹ *Ibidem*, s. 39.

¹² *Ibidem*. Określenie „autorytarny” w odniesieniu do systemu politycznego PRL pojawia się również w podsumowaniu. Zob. strony 287, 288 i 297.

jącego w tzw. Polsce Ludowej i innych państwach bloku komunistycznego. Skłaniałbym się ku – być może nazbyt kolokwialnemu – określeniu „poroniony system totalitarny”. Był on bowiem pierwotnie tworzony jako ustrój z aspiracjami totalitarnymi, ale w przypadku Polski ostatecznie nie udało się ich zrealizować, a w latach osiemdziesiątych XX w. w zasadzie nie było już nawet takich aspiracji (być może nie licząc niektórych kręgów tzw. betonu partyjnego w PZPR). Pozycja gen. Jaruzelskiego jako I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR była niewątpliwie bardzo silna, z całą pewnością była to osoba numer jeden w państwie, ale mimo wszystko nie można powiedzieć, by odgrywał taką rolę jak typowy dyktator w systemie autorytarnym. Jego władza była bowiem przede wszystkim zewnętrznym wyrazem władzy sprawowanej przez środowiska zakorzenione w aparacie partyjnym PZPR, a co więcej – pozostającym pod nadzorem Kremla.

W końcowej części omawianego podrozdziału zawarto uwagi na temat roli resortu spraw wewnętrznych w przygotowaniu zmian politycznych w Polsce w 1989 r., a także odczuć, jakie targały funkcjonariuszami SB po zwycięstwie kandydatów „Solidarności” w wyborach przeprowadzonych 4 czerwca 1989 r. W tych uwagach położono nacisk na deprymujący wpływ ówczesnych wydarzeń na postawę i nastroje funkcjonariuszy. Aby obraz sytuacji był pełniejszy, należałoby dodać, że te same wydarzenia stały się również czynnikiem motywującym resort spraw wewnętrznych do wzmocnienia działalności. 6 czerwca 1989 r., dwa dni po wyborach, gen. Władysław Pożoga, I zastępca ministra spraw wewnętrznych, w trakcie zwołanej przez niego telekonferencji stwierdził, oceniając aktualną sytuację polityczną, że zadania aparatu bezpieczeństwa pozostają niezmiennione, ale „w nowej sytuacji” należy zintensyfikować działania operacyjne i pracę z agenturą¹³. W tym czasie SB bynajmniej jeszcze nie składała broni.

W podrozdziale „Zmiany strukturalne w MSW” opisano podjęte w 1989 i początkach 1990 r. próby zaadaptowania organów MSW do zmienionej rzeczywistości politycznej przez częściową reorganizację tej służby, polegającą na likwidacji niektórych pionów organizacyjnych i powołaniu nowych jednostek o odmiennym zakresie kompetencji. Pierwszą taką próbę podjęto już z końcem maja 1989 r., gdy rozwiązano Biuro „W” MSW, zajmujące się perlustracją (tajną kontrolą) korespondencji. Znacznie dalej idących zmian dokonano po 24 sierpnia tego samego roku, gdy utworzono nowe pionow organizacyjne ochrony

¹³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu, 09/140, Posiedzenie sztabu [Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Opolu] w dniu 7 VI 1989 r., k. 60.

konstytucyjnego porządku państwa, ochrony gospodarki oraz studiów i analiz w miejsce pionów III, IV, V i VI SB i Biura Studiów i Głównego Inspektoratu Ochrony Przemysłu wraz z podległymi im jednostkami terenowymi. Mniej więcej w tym samym czasie zlikwidowano Służbę Polityczno-Wychowawczą i rozwiązano ZOMO. Zamiast nich zorganizowano Oddziały Prewencji Milicji Obywatelskiej. W lutym 1990 r. zlikwidowano Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy. W mniejszym stopniu zmieniono również kompetencje, strukturę lub zasady działania niektórych innych struktur resortu. Tomasz Kozłowski zwraca uwagę na kosmetyczny charakter ówczesnych przeobrażeń w odniesieniu do struktur SB.

W kolejnym podrozdziale – „Strategia »zwijania« Służby Bezpieczeństwa” – opisano innego rodzaju działania o charakterze przystosowawczym polegające na stopniowej redukcji potencjału kadrowego SB oraz przenoszeniu ludzi i etatów do struktur MO. Autor wskazuje na negatywne konsekwencje tych działań. Píše, że były one odbierane jako krzywdzące dla milicjantów, a przenoszeni funkcjonariusze SB „z kolei nie mieli pewności, czy rzeczywiście utrzymają się na służbie”¹⁴. W jego ocenie realizowana w taki sposób „reformacja została okupiona gigantycznym chaosem, zasiała niepewność wśród esbeków i milicjantów oraz wpłynęła [ujemnie] na jakość pracy organów bezpieczeństwa państwa”¹⁵.

W tym samym podrozdziale autor píše, że „większość działań Departamentów I i II stanowiły klasyczne zadania wywiadowcze i kontrwywiadowcze”. Zaznacza jednak, że „na celowniku funkcjonariuszy, m.in. z Wydziału XI Departamentu I – znajdowała się również emigracja oraz opozycja demokratyczna, otrzymująca wsparcie i sprzęt z zagranicy”¹⁶. W tym miejscu należałoby dodać, że pion II SB zajmował się również inwigilacją i zwalczaniem środowisk mniejszości niemieckiej w Polsce. Od 1983 r. środowiska te organizowały się na coraz większą skalę, a u schyłku lat osiemdziesiątych XX w. ten proces nabrał już charakteru lawinowego. Związane z tym akcje o charakterze prewencyjnym i represyjnym należały w tym czasie do najważniejszych zadań pionu II SB. Miały one wiele wspólnego z działaniami SB wobec środowisk opozycyjnych i w oczywisty sposób daleko wykraczały poza sferę kontrwywiadowczą¹⁷.

Tematem następnego podrozdziału – „Dekompozycja MSW” – są problemy natury kadrowo-organizacyjnej związane z przełomem politycznym w Polsce i restrukturyzacją resortu. Chodzi zwłaszcza o liczne

¹⁴ T. Kozłowski, *Koniec imperium MSW...*, s. 59.

¹⁵ *Ibidem*, s. 62.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ Por. Z. Bereszyński, *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1990*, Opole–Gliwice 2017, s. 112–124, 147–183.

zmiany personalne na poszczególnych stanowiskach, masowe wysyłanie pracowników na emeryturę lub przekazywanie ich do dyspozycji komórek kadrowych, odchodzenie z pracy na własną prośbę itp. U podłoża tych ruchów kadrowych leżały takie czynniki, jak: poczucie niepewności, negatywny wizerunek resortu w oczach opinii publicznej, chęć znalezienia lepszej pracy w innych obszarach życia społecznego. Kulminacją tych zjawisk wystąpiła w marcu 1990 r. Ich konsekwencją było drastyczne pogłębienie się braków kadrowych w organach resortu. W tym samym czasie w społeczeństwie doszło do „skokowego wzrostu przestępczości popolitej i ekonomicznej”¹⁸. Osłabiony kadrowo resort nie potrafił skutecznie stawiać czoła nowym wyzwaniom, tym bardziej że – jak podkreśla autor – stanowił biurokratyczną maszynę przyzwyczajoną do działania w innych warunkach ustrojowych, zapewniających państwu i jego organom miażdżącą przewagę nad obywatelem. Sytuacja ta w oczywisty sposób sprzyjała rozwojowi różnych form przestępczości, a zwłaszcza przestępczości zorganizowanej.

Ostatni podrozdział rozdziału pierwszego, wbrew tytułowi „Ostatni rozkaz: niszczenie dokumentów SB”, nie ogranicza się jedynie do masowego niszczenia materiałów aparatu bezpieczeństwa na przełomie lat 1989 i 1990. Autor podaje wiele informacji pogłębiających naszą wiedzę na temat tego zjawiska i jego mechanizmów. Zajmuje się jednak także innym ważnym zagadnieniem – późniejszymi losami niektórych ocalałych dokumentów oraz ich rolę w życiu publicznym III RP. Porusza zwłaszcza wciąż kontrowersyjny temat materiałów dotyczących Lecha Wałęsy i jego relacji z SB, a także tzw. sprawę „Olina” z 1995 r., gdy ówczesny minister spraw wewnętrznych, Andrzej Milczanowski, związany z Wałęsą, zarzucił jednemu z czołowych działaczy Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Józefowi Oleksemu, współpracę z wywiadem sowieckim, a następnie rosyjskim. Zdaniem Tomasza Kozłowskiego obie te sprawy mogą być pośrednio powiązane. Sugeruje, że gen. Kiszczak, przechowujący w swoim domu materiały dotyczące Wałęsy, mógł w 1995 r. wykorzystać je do szantażowania tego ostatniego w związku ze sprawą „Olina”. Według Kozłowskiego podjęta wówczas próba szantażu była nieskuteczna, a podobnych prób w stosunku do Wałęsy wcześniej nie podejmowano. To bardzo istotny przyczynek do dyskusji na temat tego, czy postępowanie Wałęsy w różnych okresach jego życia mogło być w jakimś stopniu uwarunkowane zakulisowymi naciskami z wykorzystaniem materiałów wytworzonych przez SB.

¹⁸ T. Kozłowski, *Koniec imperium MSW...*, s. 72.

Rozdział drugi recenzowanej książki poświęcono politycznym aspektom reformy resortu spraw wewnętrznych z lat 1989–1990 w ramach transformacji ustrojowej w Polsce. Należy dodać, że tytuł rozdziału jest nieco mylący, ponieważ mówi jedynie o politycznych uwarunkowaniach reform.

We wstępnej części – „Nasz premier, Wasze MSW” – omówiono okoliczności, w jakich doszło do wyboru gen. Jaruzelskiego na urząd prezydenta PRL, a następnie utworzenia rządu pod prezesurą Tadeusza Mazowieckiego. W tym kontekście pokrótce scharakteryzowano aktywność SB, zarówno w stosunku do ówczesnej opozycji pozaparlamentarnej, jak i do świeżo wybranych parlamentarzystów z ramienia „Solidarności”, ze szczególnym uwzględnieniem prób wywierania wpływu na dalszy rozwój sytuacji politycznej w kraju, zwłaszcza na wybór prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe. Ogromny wpływ na postawę i sposób myślenia ówczesnych elit politycznych spod znaku „Solidarności”, a także hierarchii kościelnej, miały obawy przed ewentualną próbą zahamowania przemian ze strony czynników mających poparcie aparatu bezpieczeństwa i wojska. Autor wskazuje na małe prawdopodobieństwo ziszczenia się tego rodzaju niebezpieczeństwa w omawianej sytuacji międzynarodowej, zasadniczo odmiennej od tej z grudnia 1981 r., gdy doszło do wprowadzenia stanu wojennego. Wszystko to stawia pod wielkim znakiem zapytania zasadność „strategii małych kroków i zmiany ewolucyjnej”¹⁹, którą obrały elity „Solidarności” z błogosławieństwem hierarchii kościelnej.

W podrozdziałach „Naciski zaplecza solidarnościowego” i „Przyśpieszamy: doradcy i solidarnościowi wiceministrowie” scharakteryzowano sytuację resortu spraw wewnętrznych po utworzeniu rządu Tadeusza Mazowieckiego, opinie społeczne na jego temat i zapatrywania różnych środowisk politycznych w sprawie jego przyszłości. Wspomniano o manifestacjach organizowanych w różnych częściach kraju przez środowiska domagające się likwidacji SB i MO oraz rozliczenia ich dotychczasowej działalności. Ostatni z wymienionych podrozdziałów poświęcono genezie uchwalonych w kwietniu 1990 r. tzw. ustaw policyjnych, przewidujących likwidację MO i SB oraz powołanie w ich miejsce Policji i Urzędu Ochrony Państwa.

W kolejnym podrozdziale, „Związki zawodowe i kontakty z nową elitą”, opisano oddolne inicjatywy funkcjonariuszy na rzecz zmian w resorcie i organizowanie przez nich własnych struktur związkowych. Chodzi przede wszystkim o tworzący się stopniowo od jesieni 1989 r. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej.

¹⁹ *Ibidem*, s. 104.

Autor wspomina również o podobnych inicjatywach podejmowanych przez funkcjonariuszy SB.

Treść tego podrozdziału warto byłoby dopełnić kilkoma dość istotnymi faktami. Zabrakło zwłaszcza informacji, że 9 i 10 stycznia 1990 r. w Kiekrzu koło Poznania na kolejnym spotkaniu delegatów grup inicjatywnych (poprzednie odbyło się 17 grudnia 1989 r.) utworzono Tymczasową Radę Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ FMO z siedzibą w Gdańsku. Jej przewodniczącym został kpt. Roman Hula z Piekar Śląskich, a jednym z jego zastępców – st. sierż. rez. Jan Jabłoński, zwolniony z pracy w 1981 r. za organizowanie działalności związkowej w szeregach milicji. Nowy związek deklarował przede wszystkim wolę działania na rzecz utworzenia policji państwowej na bazie MO. Warto nadmienić, jak rozumiano niezależność owego związku. Otóż miała ona oznaczać odrębność od struktur Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych i „Solidarności”²⁰.

Należałoby również wspomnieć o dobrze rokującej próbie utworzenia struktur „Solidarności” wśród funkcjonariuszy MO podjętej przez osoby obawiające się, że NSZZ FMO, zwany przez nich związkiem kiekrzańskim, może być uzależniony od dotychczasowego kierownictwa resortu na czele z gen. Kiszczakiem. Inicjatywa ta – jedyna w skali ogólnopolskiej – zrodziła się wśród funkcjonariuszy Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Brzegu. 5 stycznia 1990 r. powstał tam Komitet Organizacyjny zakładowej „Solidarności”²¹. 14 stycznia ukonstytuował się Tymczasowy Zarząd NSZZ „Solidarność” Milicjantów RUSW w Brzegu²².

²⁰ *O jawność w resorcie, „Trybuna Opolska”, 13–14 I 1990, s. 1–2.*

²¹ Z. Górniak, M. Olszewski, *Czy milicja się zbiesiła? Protest w Brzegu*, „Trybuna Opolska”, 20 II 1990, s. 5. Źródłem obaw, że NSZZ FMO może być powiązany z dotychczasowym kierownictwem resortu, stał się w szczególności szyfrogram rozesłany już latem 1989 r. z MSW do szefów rejonowych urzędów spraw wewnętrznych w całym kraju. Zgodnie z jego treścią szefowie poszczególnych RUSW mieli zaangażować się w organizowanie struktur związkowych w resorcie i zadbać o wyłonienie odpowiednich kadr dla nich. W oświadczeniu pisemnym z 1 VIII 2020 r. st. sierż. sztab. Ryszard Karciarz, były milicjant i emerytowany funkcjonariusz policji, stwierdził, że w lipcu 1989 r. jako oficer dyżurny RUSW w Brzegu odebrał i rozszyfrował korespondencję takiej treści oraz przekazał jej kopię ppor. Andrzejowi Wojtyczy, pełniącemu tej samej nocy obowiązki oficera kontrolnego. Ten ostatni udostępnił treść szyfrogramu Władysławowi Frasyniukowi, ówczesnemu liderowi dolnośląskiej „Solidarności”. Oświadczenie st. sierż. sztab. Ryszarda Karciarza, 1 VIII 2020 r., kopia cyfrowa dokumentu w zbiorach prywatnych autora.

²² Telegram od Tymczasowego Zarządu NSZZ „Solidarność” Milicjantów RUSW w Brzegu do Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu, [14 I 1990 r.], kserokopia dokumentu w zbiorach prywatnych autora. Tego samego dnia – w niedzielę – informacja na ten temat była podawana do wiadomości wiernym przez księży podczas wszystkich mszy św. w obu brzeskich kościołach. Wspominając

Jego przewodniczącym został ppor. Andrzej Wojtycza, inspektor Sekcji do Walki z Przeszłością Gospodarczą, były pracownik miejscowej Fabryki Maszyn Rolniczych „Agromet”, absolwent Akademii Rolniczej we Wrocławiu²³.

W następnych dniach akces do „Solidarności” zgłosiło kilkudziesięciu funkcjonariuszy RUSW. W tym samym czasie 36 milicjantów oddało legitymacje partyjne PZPR i opowiedziało się za apolitycznością resortu. Brzeska „Solidarność” milicyjna nie godziła się z tym, by NSZZ FMO uchodził za jedynego reprezentanta środowiska zawodowego milicjantów. Stanowisko to zaprezentowano w piśmie skierowanym w styczniu 1990 r. do redakcji „Trybuna Opolskiej”²⁴.

W dniu 13 lutego 1990 r. członkowie brzeskiej „Solidarności” milicyjnej rozpoczęli akcję protestacyjną, polegającą na oflagowaniu siedziby RUSW i pojazdów służbowych. Domagano się odwołania ze stanowiska dotychczasowego szefa RUSW, ppłk. Sławomira Wajdy, który utrudniał im działalność związkową. Akcję zakończono 16 lutego w związku ze spełnieniem tego postulatu. W tym samym czasie brzescy milicjanci zadeklarowali poparcie dla podobnej akcji protestacyjnej funkcjonariuszy WUSW w Wałbrzychu, demonstrujących niezadowolone z opieszałości kierownictwa MSW w realizacji zgłoszonych postulatów²⁵. O tej ostatniej akcji wspomniano również w recenzowanej książce²⁶. Warto pamiętać, że nie była ona zjawiskiem odosobnionym i miała swój odpowiednik w Brzegu.

W połowie marca 1990 r. Tymczasowy Zarząd NSZZ „Solidarność” Milicjantów RUSW w Brzegu zaprotestował przeciwko przenoszeniu funkcjonariuszy SB w szeregi miejscowej milicji. Była to reakcja na wydany z końcem lutego rozkaz personalny szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Opolu o przeniesieniu 12 funkcjonariuszy SB do pracy

o trudnościach czynionych związkowcom przez szefa RUSW, ppłk. Sławomira Wajdę, księża prosili wiernych o modlitwę w intencji nowej inicjatywy społecznej.

²³ Oficer ten i inny funkcjonariusz brzeskiej milicji, plut. Ireneusz Telego (syn Czesława Telegi, pracownika „Agrometu”), utrzymywali kontakt z miejscową „Solidarnością” już w 1988 r. Przekazywali informacje o nastrojach wśród funkcjonariuszy i zamierzeniach SB. Członkami TZ NSZZ „Solidarność” Milicjantów RUSW w Brzegu zostali ponadto: chor. Zbigniew Pszczolarski, chor. Zbigniew Duszeńko, plut. Stanisław Mizera (trzej wiceprzewodniczący), st. chor. Zbigniew Wentrys (sekretarz), sierż. Włodzimierz Wróbel (skarbnik), por. Tadeusz Lech, por. Leszek Szkot, plut. Ireneusz Telego, chor. Kordian Kropcio, chor. Jerzy Pszczolarski.

²⁴ Oświadczenie Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” Milicjantów RUSW w Brzegu, 13 I 1990 r., kserokopia dokumentu w zbiorach prywatnych autora.

²⁵ Z. Górniak, M. Olszewski, *Czy milicja się zbiesiła...*, s. 5; [Z. Górniak, M. Olszewski], *„Solidarność w kolorze blue”*, „Trybuna Opolska”, 20 II 1990, s. 1–2.

²⁶ T. Kozłowski, *Koniec imperium MSW...*, s. 146.

w pionie milicyjnym RUSW w Brzegu²⁷. Wydane w tej sprawie oświadczenie milicyjnej „Solidarności” poparła Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Ziemi Brzeskiej²⁸. W maju 1990 r. pod naciskiem ppor. Wojtyczy i jego kolegów z milicyjnej „Solidarności” funkcjonariusze SB zostali usunięci z niemal wszystkich pomieszczeń RUSW w Brzegu²⁹.

Brzeska „Solidarność” milicyjna miała oparcie w Międzyzakładowym Komitecie Organizacyjnym NSZZ „Solidarność” w Brzegu, działającym pod przewodnictwem Zbigniewa Oliwy³⁰. W rozmowie z dziennikarzami „Trybuny Opolskiej” miejscowi działacze związkowi opowiadali się za pogłębieniem zmian w resorcie spraw wewnętrznych. Przestrzegali: „Jeśli skostniałe hierarchie milicji przemaalujemy tylko, zmieniając nazwę na policję – nie odzyskamy minimum społecznej wiarygodności”³¹.

Związkowców w milicyjnych mundurach początkowo wspierały również regionalne władze dolnośląskiej „Solidarności” na czele z Władysławem Frasyniukiem. Żywot milicyjnej „Solidarności” był jednak krótki. Przesądziło o tym stanowisko Lecha Wałęsy, który na spotkaniu z Krajową Komisją Koordynacyjną NSZZ FMO 14 lutego 1990 r. w Gdańsku stanął na stanowisku, że w resorcie spraw wewnętrznych powinien działać tylko jeden związek zawodowy³². Związkowym monopolistą w tym środowisku został NSZZ FMO. Przez negatywne stanowisko Wałęsy milicyjna „Solidarność” w Brzegu utraciła poparcie regionalnych władz związkowych we Wrocławiu³³.

²⁷ Rozkaz personalny [szefa WUSW w Opolu] nr 048/90 z 28 II 1990 r.; Oświadczenie Tymczasowego Zarządu NSZZ „Solidarność” Milicjantów RUSW w Brzegu, 15 III 1990 r. – kserokopie dokumentów w zbiorach prywatnych autora.

²⁸ Stanowisko Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” Ziemi Brzeskiej, 19 III 1990 r., kserokopia dokumentu w zbiorach prywatnych autora.

²⁹ Oświadczenie Andrzeja Wojtyczy z 17 VIII 2018 r., kopia cyfrowa dokumentu w zbiorach prywatnych autora.

³⁰ Pismo Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” w Brzegu, 5 V 1990 r., kserokopia dokumentu w zbiorach prywatnych autora.

³¹ [Z. Górniak, M. Olszewski], „*Solidarność w kolorze blue*”..., s. 1–2.

³² *Nie zmieniamy koloru lisa. Z por. Rafałem Hoffmanem, rzecznikiem prasowym Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ Funkcjonariuszy MO w Opolu, rozmawia Witold Żurawicki*, „Trybuna Opolska”, 26 II 1990, s. 4. Por. T. Kozłowski, *Koniec imperium MSW...*, s. 142.

³³ O związkowcach w milicyjnych mundurach nie zapomniiała jednak lokalna „Solidarność” w Brzegu. W maju 1990 r., w pierwszych powojennych wyborach samorządowych, ppor. Andrzej Wojtycza został jednym z jej kandydatów do Rady Miasta. Uzyskał mandat radnego bodaj jako jedyny milicjant w Polsce. (Zob. Oświadczenie Andrzeja Wojtyczy z 17 VIII 2018 r., kopia cyfrowa dokumentu w zbiorach prywatnych autora). Zapewniło mu to na cztery lata nieformalny immunitet w jego środowisku zawodowym. Później zaczęły się jednak poważne problemy. W opinii służbowej z czerwca 1995 r.

Sądę, że sprawa brzeskiej „Solidarności” milicyjnej zasługuje na dokładniejsze przedstawienie z uwagi na jej całkowitą nieobecność w dotychczasowej literaturze. Na jej przykładzie widać, że zmiany w resorcie spraw wewnętrznych niekoniecznie musiały rozwinąć się w takim kierunku, jak stało się to w 1990 r. Możliwy był również inny scenariusz wydarzeń, przekreślony przez wspomnianą tu kontrowersyjną deklarację Lecha Wałęsy z 14 lutego 1990 r.

Podrozdział „Czesław Kiszczak się odmeldowuje” poświęcono ostatnim miesiącom działalności gen. Kiszczaka na stanowisku ministra spraw wewnętrznych. Poruszono w nim takie tematy, jak: niszczenie akt SB, postawa premiera Mazowieckiego w kwestii tempa przemian oraz przyczyny i okoliczności odwołania gen. Kiszczaka ze stanowiska ministra. Autor scharakteryzował różne „strategie przetrwania”, które próbowało realizować ówczesne kierownictwo resortu: stwarzanie „pozorów, że SB potrafi przekształcić się w instytucję broniącą demokracji”, wprowadzanie reform symulujących rozwiązanie SB, „odgrywanie roli gwaranta ustaleń Okrągłego Stołu oraz ciągłości reform państwa”, kreowanie się „na gwaranta porządku publicznego”³⁴. Jednocześnie podjęto próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie o przyczyny, dla których premier Mazowiecki opóźniał tempo przemian, w wyniku czego w 1990 r. Polska, będąca wcześniej liderem zmian politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej, została zdystansowana przez inne kraje. Zdaniem autora

ówczesny komendant rejonowy policji w Brzegu, nadkom. Leszek Bednarski, uznał, że kom. Wojtycza, mimo bogatego doświadczenia zawodowego i otrzymywanych w przeszłości nagród, nie kwalifikuje się do awansu służbowego, przewidywanego we wcześniejszej opinii tego rodzaju. (Zob. Opinia służbowa, 22 VI 1990 r., kserokopia dokumentu w zbiorach prywatnych autora). Zamiast tego awansowano jedną z podwładnych kom. Wojtyczy, która w efekcie została jego przełożoną. Upokorzony kom. Wojtycza wystąpił z wnioskiem o przeniesienie ze stanowiska zastępcy naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego i Prewencji Komendy Rejonowej Policji w Brzegu do pracy w Miejsowym Ośrodku Szkolenia Policji. (Zob. Raport [kom. Andrzeja Wojtyczy], 21 VI 1990 r., kserokopia dokumentu w zbiorach prywatnych autora). Warto dodać, że wspomniany Leszek Bednarski wyróżnił się w przeszłości szczególną gorliwością w działaniach związanych ze zwalczaniem działalności opozycyjnej na terenie Brzegu. Mimo że pracował w pionie milicyjnym (w Sekcji Kryminalnej RUSW), próbował w 1983 r. ściągać osoby zajmujące się kolportażem ulotek. Wechodził ten sposób w zakres kompetencji SB. Doszło do tego, że jego poczynaniom sprzeciwiła się sama SB, która uznała go za źródło komplikacji w jej własnej pracy operacyjnej. Por. Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, t. 2: *Od stanu wojennego do zmian ustrojowych w kraju*, Opole 2014, s. 260, 265–266. To, że postać z taką przeszłością miała możliwość wywierania negatywnego wpływu na zawodową karierę współorganizatora milicyjnej „Solidarności”, mówi wiele o efektach i zakresie transformacji w resorcie spraw wewnętrznych.

³⁴ T. Kozłowski, *Koniec imperium MSW...*, s. 157–159.

recenzowanej książki nie chodziło o chęć dotrzymania umowy zawartej z komunistami przy Okrągłym Stole. Mazowieckim powodowało raczej coś innego, a mianowicie obawa „przed ewentualną kontrakcją ze strony twardogłowych renegatów bądź nawet samych architektów Okrągłego Stołu – Jaruzelskiego i Kiszczaka”³⁵. Tym, co ostatecznie zmusiło go do zdymisjonowania Kiszczaka, była nowa sytuacja polityczna, związana zwłaszcza z rozpoczynającym się konfliktem między Mazowieckim a Lechem Wałęsą.

Głównym tematem rozdziału trzeciego – „Reformy prawne” – są zmiany prawnej sytuacji resortu spraw wewnętrznych z 1990 r. W trzech kolejnych podrozdziałach – „Projekty: poselski i ministerialny”, „Etap prac sejmowych” i „Etap prac senackich” – przeanalizowano polityczne uwarunkowania i przebieg procesów legislacyjnych, które zaowocowały uchwaleniem ustaw policyjnych (weszły w życie 6 maja 1990 r.). Autor zwraca uwagę, że dążenie szefa rządu do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia reorganizacji resortu spraw wewnętrznych, nawet za cenę obniżenia standardów legislacyjnych, zderzyło się z postawą senatorów, pragnących prze-myślanej i dobrze napisanej ustawy, czyniącej zadość prawom człowieka.

W pierwszym z wymienionych podrozdziałów poruszono również inny temat – trwającą równoległe z procesami legislacyjnymi stopniową likwidację niektórych elementów dotychczasowego systemu, „które społeczeństwu kojarzyły się najgorzej”³⁶. W tym kontekście szczegółowo przedstawiono sfinalizowaną w listopadzie 1989 r. sprawę likwidacji Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

Rozdział czwarty – „Weryfikacja” – z podrozdziałami „Wykuwanie założeń”, „Procedura” i „Weryfikacja i co dalej” to kolejny przykład demitologizacji naszej wiedzy na temat transformacji ustrojowej w Polsce. Poświęcono go przeprowadzonemu w 1990 r. dwustopniowemu postępowaniu kwalifikacyjnemu w stosunku do byłych funkcjonariuszy SB ubiegających się o zatrudnienie w Policji lub Urzędzie Ochrony Państwa. Autor posługuje się używanym powszechnie od lat określeniem „weryfikacja”, wskazuje jednak na wstępie na jego nieadekwatność w odniesieniu do opisywanego zjawiska historycznego.

Temat tzw. weryfikacji byłych funkcjonariuszy SB pozostaje do dziś jednym z najbardziej kontrowersyjnych wątków najnowszej historii politycznej Polski. Recenzowana książka może przyczynić się do zmiany tego stanu rzeczy dzięki dokładnemu przeanalizowaniu mechanizmów, przebiegu i efektów „weryfikacji” z uwzględnieniem jej szerszego kontekstu społecznego i politycznego, w tym także kontekstu międzynarodowego.

³⁵ *Ibidem*, s. 160.

³⁶ *Ibidem*, s. 163.

Autor zwraca uwagę na uznaniowy charakter weryfikacji, skutkujący ogromnym zróżnicowaniem jej wyników w poszczególnych województwach. Wskazuje też na trudności związane ze społeczną hermetycznością środowiska byłych funkcjonariuszy SB, która sprawiała, że członkom komisji kwalifikacyjnych brakowało wiedzy niezbędnej do właściwej oceny poszczególnych przypadków i – ujmując rzecz górnolotnie – skutecznego oddzielenia ziarna od plew. W tych warunkach część decyzji mogła być krzywdząca dla poszczególnych osób, a część... korzystna dla jednostek zasługujących na dyskwalifikację. Demitologizując kwestię efektów „weryfikacji”, autor podkreśla, że w ogólnym przypadku nie przesądzała ona o zawodowej przyszłości poddających się tej procedurze byłych funkcjonariuszy SB. Według jego ustaleń „spośród ponad 10 tys. pozytywnie zweryfikowanych najwyżej co drugi mógł znaleźć pracę w UOP”³⁷.

Tomasz Kozłowski bardzo krytycznie odnosi się do poglądu, jakoby w 1990 r. było możliwe zastosowanie tzw. opcji zerowej, w której zakładano wyeliminowanie ze służb zdecydowanej większości lub nawet wszystkich funkcjonariuszy SB. Zwraca on uwagę, że opcji nie zrealizowano w całości nawet w Czechosłowacji i byłej Niemieckiej Republice Demokratycznej, gdzie skala zmian personalnych była największa. Wskazuje, że zwolennikiem opcji zerowej nie był nawet jeden z kolejnych ministrów spraw wewnętrznych – wbrew jego późniejszym deklaracjom na ten temat – Antoni Macierewicz.

Ostatni z wymienionych podrozdziałów, „Weryfikacja i co dalej”, poświęcono funkcjonariuszom SB, którzy nie przeszli postępowania kwalifikacyjnego bądź w ogóle mu się nie poddali. Wielu z nich, odpowiadając „na zapotrzebowanie społeczne w czasach nasilonej przestępczości”, zasililo „agencje detektywistyczne i ochroniarskie prowadzone najczęściej przez ich kolegów lub dawnych przełożonych”³⁸. Niektórzy niestety dołączyli „do zorganizowanych grup przestępczych”³⁹. Autor krytycznie weryfikuje pogląd, wedle którego byli funkcjonariusze służb specjalnych PRL stali się finansowymi beneficjentami transformacji ustrojowej w Polsce. Jego zdaniem ta opinia „wydaje się uzasadniona, jednak tylko w stosunku do tej grupy funkcjonariuszy, którzy mieli wyjątkowe doświadczenie oraz wiedzę, np. wyniesione z pracy w wywiadzie czy komórkach odpowiedzialnych za walkę z przestępczością gospodarczą”⁴⁰.

³⁷ *Ibidem*, s. 215.

³⁸ *Ibidem*, s. 218.

³⁹ *Ibidem*, s. 221.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 226.

Głównym tematem rozdziału piątego – „Narodziny UOP” – są okoliczności i mechanizm organizowania Urzędu Ochrony Państwa, a także różne aspekty działalności tej służby we wczesnym okresie jej istnienia. W podrozdziale „Nowy porządek geopolityczny i wywiad” scharakteryzowano międzynarodowy kontekst przejścia przez UOP większej części potencjału kadrowego cywilnych służb wywiadowczych PRL (Departament I MSW). W latach 1989–1990 służby te okazały się bardzo pomocne dla nowych partnerów politycznych Polski, ze szczególnym uwzględnieniem Stanów Zjednoczonych. Zyskały w ten sposób pozytywny wizerunek w ich oczach. W związku z tym można się zastanawiać – jak chce autor recenzowanej książki – czy uprzywilejowane potraktowanie dawnego wywiadu PRL podczas tworzenia UOP miało w większym stopniu uwarunkowania krajowe czy zagraniczne.

Podrozdział „Organizacja nowej służby” poświęcono budowaniu potencjału organizacyjno-kadrowego UOP. Autor wskazuje na różne źródła pochodzenia kadr: w głównej mierze byłych funkcjonariuszy SB, ale także niektóre środowiska byłej opozycji, jak Ruch „Wolność i Pokój”, Niezależne Zrzeszenie Studentów, Federacja Młodzieży Walczącej czy Konfederacja Polski Niepodległej. Konfrontując historyczną rzeczywistość z mitami na jej temat, podkreśla, że głównym problemem podczas organizowania UOP był „brak ludzi do pracy”⁴¹. Wiele osób, do których zwracano się z tego rodzaju propozycjami, nie chciała wiązać się ze służbą postrzeganą jako spadkobierczyni SB, tym bardziej że kariera w niej nie wydawała się stabilna i przewidywalna. Zdaniem autora największe znaczenie miał ten ostatni czynnik. W tym świetle trudny do obrony jest pogląd, że kompletowanie kadr UOP głównie spośród byłych funkcjonariuszy SB było krzywdzące w stosunku do osób wywodzących się z innych środowisk i że możliwe było rozwiązanie alternatywne.

W podrozdziale „U źródeł III RP. Polityka, gospodarka i kontrwywiad” scharakteryzowano warunki pracy UOP w nowej rzeczywistości politycznej i społeczno-gospodarczej, ukształtowanej wraz z rozpadem bloku państw komunistycznych i transformacją ustrojową w Polsce. Przedstawiono zadania tej służby i pokazano, jak w praktyce wyglądała ich realizacja. Poświęcono szczególną uwagę pracy kontrwywiadowczej i walce z przestępczością gospodarczą. W tym kontekście przywołano m.in. niektóre sprawy związane z aktywnością rosyjskich służb specjalnych na terenie Polski, zwłaszcza głośną sprawę Władimira Ałganowa i jego wieloletniej działalności w naszym kraju. Wspomniano też o śledztwie

⁴¹ *Ibidem*, s. 251.

prowadzonym przez UOP w związku z pożyczką zaciągniętą w Moskwie przez politycznych spadkobierców PZPR.

Wiele uwagi poświęcono trudnościom w pracy UOP wynikającym z niedofinansowania tej służby, braków kadrowych i nieprzystosowania uregulowań prawnych do wyzwań, jakie stawiała nowa rzeczywistość społeczno-gospodarcza. W ocenie autora „Urzędowi Ochrony Państwa brakowało sił i środków do zmierzenia się z wyzwaniami okresu transformacji i globalizacji – pogłębionym kryzysem ekonomicznym i państwowym oraz rozwojem międzynarodowej przestępczości gospodarczej”⁴². Kontrwywiad, „niedoinwestowany i skrzepowany przepisami, musiał stawić czoła przestępczości o niespotykanej wcześniej specyfice i skali. Od początku stał na straconej pozycji”⁴³.

Autor recenzowanej pracy zajął się również negatywnymi stronami działalności UOP związanymi z angażowaniem tej służby do bieżących rozgrywek politycznych w kraju. Opisano ujawnioną w 1997 r. słynną sprawę płk. Jana Lesiaka, którego zespół parał się inwigilacją środowisk centrowo-prawicowych.

W tym miejscu wypada niestety zwrócić uwagę na nagminnie występujący w różnych publikacjach błąd językowy – mylenie konfiskaty z rekwizycją. Na stronie 275 autor pisze o zarekwirowaniu dokumentacji spraw prowadzonych przez Lesiaka. Tymczasem rekwizycja polega na zajęciu jakiegoś dobra (np. żywności lub pojazdu) na potrzeby wojska lub innych organów władzy, do tego za odszkodowaniem. W interesującym nas przypadku należałoby mówić o konfiskacie. Dobrze byłoby, aby rozróżnienie to w szerszym niż dotąd zakresie zakorzeniło się w świadomości osób zajmujących się redakcją językową rozmaitych publikacji.

Nieco wcześniej, na stronie 260, autor przytacza bez szerszego komentarza wypowiedź byłego ministra spraw wewnętrznych, Krzysztofa Kozłowskiego, który usprawiedliwiając swoją decyzję o likwidacji pionu do walki z przestępczością gospodarczą, stwierdził, że pion ten, funkcjonujący w strukturach MO, „był szczególnie ściśle związany ze Służbą Bezpieczeństwa”⁴⁴. Niestety, sprawa nie przedstawia się tak prosto i wypowiedź Kozłowskiego bezwarunkowo wymaga dokładniejszego skomentowania.

Co ważne, faktycznie działalność pionu PG miała wiele wspólnego z pracą operacyjną SB. Z jednej strony Służba Bezpieczeństwa zajmowała się zwalczaniem przestępczości gospodarczej, a z drugiej – pion

⁴² *Ibidem*, s. 268.

⁴³ *Ibidem*, s. 266.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 260.

PG był wykorzystywany do sprawowania kontroli operacyjnej nad niektórymi zakładami pracy i zastępował pod tym względem SB. W związku z tym można mówić o pewnej komplementarności czy wręcz częściowym dublowaniu się działalności obu służb. Co więcej, w 1981 r., przed wprowadzeniem stanu wojennego, w pionie PG przygotowywano wnioski o internowanie działaczy „Solidarności” z nadzorowanych przez ten pion zakładów⁴⁵. Uogólnianie tego rodzaju przypadków byłoby jednak krzywdzące dla niemałej liczby uczciwie pracujących funkcjonariuszy PG. Za przykład niech posłużą funkcjonariusze tego pionu z RUSW w Brzegu, którzy już na długo przed 1989 r. w rozmaity sposób dystansowali się wobec politycznej rzeczywistości PRL. To właśnie w tym środowisku zrodziła się wspomniana inicjatywa utworzenia struktur milicyjnej „Solidarności”. Jednym z założycieli nowej organizacji związkowej był kierownik Sekcji PG RUSW por. Tadeusz Lech, a do czołowych działaczy należeli ppor. Andrzej Wojtycza i por. Leszek Szkot z tego samego pionu⁴⁶. Należy dodać, że w razie potrzeby do działań na rzecz SB angażowano funkcjonariuszy różnych pionów MO, nie wyłączając służby drogowej. Pion PG nie był pod tym względem wyjątkiem.

W podrozdziale „Kontrapunkt: wojskowe służby specjalne” autor zawarł w celach porównawczych spostrzeżenia na temat transformacji w strukturach resortu obrony narodowej. Wskazuje on na podobieństwa rozwoju sytuacji w resorcie spraw wewnętrznych z tym, co działo się w strukturach podległych MON, a także na różnice między nimi. Do zjawisk występujących w obu przypadkach można zaliczyć masowe niszczenie dokumentów wytworzonych w czasach PRL. Różnice polegały przede wszystkim na ulgowym potraktowaniu wojskowych służb specjalnych przez polityków o rodowodzie solidarnościowym, kierujących się błędnym przekonaniem „o większej apolityczności wojska”⁴⁷. W związku z tym zmiany w tych służbach pozostały daleko w tyle za zmianami w służbach podległych MSW.

W podsumowaniu „Próba syntezy”, traktowanym jako szósty rozdział opracowania, autor skłania się ku tezie, że w 1990 r. władze państwowe zastosowały właściwy model przemian w resorcie spraw wewnętrznych. W jego odczuciu nie było wówczas realnej możliwości zastosowania tzw. opcji zerowej – wbrew stale pojawiającemu się w publicystyce pogładowi, że służby specjalne III RP należało budować od podstaw: „Na gruntową reformę nie miał ochoty nikt, nawet politycy bardziej radykalni

⁴⁵ Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność”...*, s. 17–18, 24, 558–560, 562, 566.

⁴⁶ Z. Górniak, M. Olszewski, *Czy milicja się zbiesiła...*, s. 5.

⁴⁷ T. Kozłowski, *Koniec imperium MSW...*, s. 276.

niż Kozłowski czy Milczanowski⁴⁸. Zarazem autor krytykuje sposób, w jaki zabrano się do przebudowy resortu: „Powołanie Urzędu Ochrony Państwa nie zostało poprzedzone szeroką dyskusją na temat roli służb specjalnych w państwie demokratycznym, a przed nową instytucją nie postawiono klarownych zadań⁴⁹”.

Tomasz Kozłowski polemizuje z szeroko rozpowszechnionym poglądem, że „służby specjalne zakulisowo sterowały krajową polityką lat dziewięćdziesiątych⁵⁰. Jego zdaniem było „raczej na odwrót. To politykom zależało na tym, aby UOP był lojalny, niekoniecznie apolityczny. [...] Esbecy byli zazwyczaj gotowi wykonywać rozkazy każdej władzy. [...] Wielu polityków nie tylko korzystało z sytuacji, w której służby zabiegały o poparcie, ale pogłębiało tę patologię, świadomie bądź nie, kolejnymi zmianami kadrowymi, podkopującymi poczucie ciągłości i niezależności resortu. Sami pokazywali oficerom, że lojalność wobec patronów jest warunkiem ich przetrwania, żeby później ze zdziwieniem stwierdzić, że służby są dyspozycyjne wobec każdego kolejnego dysponenta politycznego⁵¹”.

Ostatnie partie książki poświęcono próbie odpowiedzi na „pytanie o dziedzictwo Służby Bezpieczeństwa”. Autor ubolewa, że „Polska spóźniła się z przeprowadzeniem lustracji”, co otwierało „pole do szantażu oraz grania obciążającymi dokumentami przez funkcjonariuszy służb specjalnych i ich politycznych mocodawców⁵²”. Zwraca uwagę, że pierwsza próba lustracji w 1992 r. „skompromitowała na długie lata ideę ujawnienia powiązań osób publicznych z SB⁵³”.

Według Tomasza Kozłowskiego „Polska przez lata miała problem ze znalezieniem swojej drogi rozrachunku z komunizmem⁵⁴ i w gruncie rzeczy nie znalazła jej do tej pory. Pewnym pocieszeniem może być to, że – jak stwierdza autor recenzowanej książki – nie wypadliśmy pod tym względem gorzej od większości krajów dawnego bloku wschodniego.

Podczas pisania publikacji w dużej mierze wykorzystano mało znane bądź niedostępne wcześniej źródła. Po raz pierwszy w tak szerokim zakresie spożytkowano materiały Sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych i Senackiej Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Na bazę źródłową recenzowanej pracy złożyły się też mało eksploatowane przez

⁴⁸ *Ibidem*, s. 291.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 290.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 292.

⁵¹ *Ibidem*, s. 292–293.

⁵² *Ibidem*, s. 296.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 297.

wcześniejszych badaczy protokoły i stenogramy posiedzeń Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego i jego kierownictwa. Autor sięgnął także po dokumentację ówczesnego kierownictwa krajowego NSZZ „Solidarność” i stenogramy posiedzeń Rady Ministrów z lat 1989–1990. Korzystał również z zasobów Archiwum Akt Nowych i Instytutu Pamięci Narodowej.

Recenzowana książka ma bardzo istotne znaczenie dla poznania i zrozumienia nie tylko przesłanek i mechanizmów reorganizacji resortu spraw wewnętrznych, lecz także mechanizmów całej transformacji ustrojowej w Polsce. W krytycznej rozprawie z różnymi mitami na ten temat autor umożliwił nam trzeźwe i racjonalne spojrzenie na ówczesną rzeczywistość polityczną. To bardzo cenne, gdy w społecznym obiegu nadal funkcjonują zmitologizowane wyobrażenia na ten temat: z jednej strony bezkrytyczna gloryfikacja przemian i ich autorów, a z drugiej – totalne potępienie transformacji jako efektu rzekomej zмовы starych i nowych elit politycznych. Racjonalny stosunek do przeszłości może w tym przypadku zaowocować pozytywnymi następstwami dla naszego życia publicznego, uwikłanego w ciągle żywe i aktualne spory o ocenę historycznych zaszłości.

Na szczególną uwagę zasługują także spostrzeżenia autora na temat wzajemnych relacji władz politycznych ze służbami specjalnymi i zagrożeń wynikających z niewłaściwego kształtowania tych stosunków. Spostrzeżenia te nie tylko mają walor historyczny, lecz mogą też, i *de facto* powinny, być materiałem, który skłoni do przemyśleń osoby angażujące się w bieżące życie polityczne.

Autor recenzowanej publikacji umiejętnie wykorzystał niezwykle bogaty i często trudno dostępny dla przeciętnego badacza materiał źródłowy różnej proveniencji. Dzięki gruntownej analizie i właściwej interpretacji źródeł odpowiedział na wiele ważnych pytań, a w innych przypadkach przetaił szlak do dalszych poszukiwań badawczych. Dzięki temu omawiana książka ma wszelkie atrybuty, aby stać się klasyczną pozycją w swojej dziedzinie.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu (AIPN Wr).

Źródła publikowane

Nie zmieniamy koloru lisa. Z por. Rafałem Hoffmanem, rzecznikiem prasowym Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ Funkcjonariuszy MO w Opolu, rozmawia Witold Żurawicki, „Trybuna Opolska”, 26 II 1990.

O jawność w resorcie, „Trybuna Opolska”, 13–14 I 1990, s. 1–2.
Służba Bezpieczeństwa wobec przemian politycznych w latach 1988–1990. Region łódzki, wstęp, wybór i oprac. S. Pilarski, Łódź 2009.

Opracowania

- Bereszyński Z., *Formalnoprawne aspekty powstania Urzędu Ochrony Państwa* [w:] *Urząd Ochrony Państwa 1990–2002*, red. Z. Nawrocki, Warszawa 2015.
- Bereszyński Z., *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1990*, Opole–Gliwice 2017.
- Bereszyński Z., *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, t. 2: *Od stanu wojennego do zmian ustrojowych w kraju*, Opole 2014.
- Bereszyński Z., *Okrągły stół i zmiany w postawie SB wobec „Solidarności”. Uwagi na marginesie publikacji Służba Bezpieczeństwa wobec przemian politycznych w latach 1988–1990. Region łódzki*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2011, nr 1.
- Bereszyński Z., *Służba Bezpieczeństwa i środowiska naukowe. Wzajemne relacje ludzi nauki z aparatem represji na przykładzie Opola*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2014, nr 1.
- Dudek A., *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004.
- Górnjak Z., Olszewski M., *Czy milicja się zbiesiła? Protest w Brzegu*, „Trybuna Opolska”, 20 II 1990.
- Górnjak Z., Olszewski M., *„Solidarność w kolorze blue”*, „Trybuna Opolska”, 20 II 1990.
- Hoc S., *Geneza ustawy o Urzędzie Ochrony Państwa*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Wydanie specjalne. Z okazji 80. rocznicy urodzin Krzysztofa Kozłowskiego, pierwszego Szefa Urzędu Ochrony Państwa”, Warszawa 2011.
- Kozłowski T., *Koniec imperium MSW. Transformacja organów bezpieczeństwa państwa 1989–1990*, Warszawa 2019.
- Leśkiewicz R., *Od Służby Bezpieczeństwa do Urzędu Ochrony Państwa*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 1.
- Mordaszewski K., *Proces kształtowania służb specjalnych w systemie prawnym Rzeczypospolitej Polskiej*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2009, nr 1.
- Pleskot P., *W cieniu centrali. Struktury pionu SB Komendy Stołecznej MO i Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych w latach 1975–1990*, Warszawa 2018.
- Widacki J., *Prehistoria UOP*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Wydanie specjalne. 20-lecie UOP/ABW”, 6 IV 2010.

Streszczenie: Recenzowana książka Tomasza Kozłowskiego, *Koniec imperium MSW. Transformacja organów bezpieczeństwa państwa 1989–1990*, jest pierwszą publikacją zwartą poświęconą w całości procesowi transformacji systemowej w resorcie spraw wewnętrznych Polski z lat 1989–1990. Opisano w niej uwarunkowania, przebieg i efekty tego procesu. Autor w krytyczny sposób zweryfikował potoczne wyobrażenia na temat przejścia od Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej do Urzędu Ochrony Państwa i Policji. Podczas tworzenia publikacji wykorzystał mało znane bądź niedostępne wcześniej źródła historyczne. Recenzowana pozycja ma istotne znaczenie dla poznania i zrozumienia nie tylko przesłanek i mechanizmów reorganizacji resortu spraw wewnętrznych, lecz także mechanizmów całego procesu transformacji ustrojowej w Polsce.

Słowa kluczowe: Tomasz Kozłowski, *Koniec imperium MSW*, transformacja ustrojowa, reorganizacja organów bezpieczeństwa państwa, recenzja

Zbigniew Bereszyński, dr nauk humanistycznych w dziedzinie historii, pracownik Instytutu Śląskiego z siedzibą w Opolu. Zajmuje się głównie historią społeczno-polityczną Śląska Opolskiego i historią aparatu bezpieczeństwa w PRL. Autor m.in. monografii: *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, t. 1–2 (Opole 2014), *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1990* (wyd. 2, Opole–Gliwice 2019).

[Review] Tomasz Kozłowski, *Koniec imperium MSW. Transformacja organów bezpieczeństwa państwa 1989–1990* (Warsaw, 2019)

Abstract: The book under review here, *Koniec imperium MSW. Transformacja organów bezpieczeństwa państwa 1989–1990* by Tomasz Kozłowski, is the first book-length publication devoted entirely to the transformation in the Polish apparatus of internal affairs in 1989–1990. It covers the background, course and results of that process. The author offers a critical verification of popular ideas about the transition from the Security Service and the Citizens' Militia to the Office of State Protection (UOP) and the Police. The publication features little-known or previously unavailable historical sources. The book has a major significance for understanding not just the premises and mechanisms of reorganization in the interior apparatus but also the mechanisms of transformation in Poland as a whole.

Keywords: Tomasz Kozłowski, *Koniec imperium MSW*, transformation, reorganisation of state security organs, review

Zbigniew Bereszyński

Zbigniew Bereszyński, PhD, historian, works at the Silesian Institute in Opole. His research focuses mainly on the social and political history of Opole Silesia and the history of the security apparatus in People's Republic of Poland. Author of the monographs *NSZZ "Solidarność" i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, vols 1–2 (Opole, 2014), and *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1990* (2nd edition, Opole–Gliwice, 2019).